GŁOS NARODU

NR. 550. — ROK XXVI. | KRAKOW, CZWARTEK DNIA 9. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lubjego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Wielkopolska o manifeście.

Akt uroczysty w sprawie Królestwa Polskiego został przesłany dziennikom polskim w dzielnicy pruskiej w sobotę wieczorem. „Dziennik Poznański“ ogłosił go w osobnem wydaniu. Inne dzienniki wielkopolskie, podały dokument ten dopiero w numerach poniedziałkowych, gdyż w niedzielę się nie ukazują. Obok tekstu i komentarza urzędowego, jaki zamieściła kanclerska „Nordd. Allg. Ztg.“, wystąpiły pisma z własnemi uwagami, które należy streścić lub przytoczyć w najważniejszych ustępach, aby stworzyły wyobrażenie o nastroju, w jakim powitano po tamtej stronie kordonu akt historyczny.

Nutą dominującą w oświadczeniach prasy jest uznanie międzynarodowej doniosłości manifestu o Królestwie. Wszystkie pisma zaznaczają, że sprawa polska dostała się, dzięki temu aktowi, przed forum świata i że już z niego nie będzie mogła być usuniętą. Drugi ton zasadniczy stanowią uwagi, nawiązywane do stosunków i warunków życia w dzielnicy pruskiej, a złączone zarówno z manifestem o Królestwie. jak zapowiedzianem rozszerzeniem praw politycznych Galicyi.

Głosy pism wielkopolskich cechuje, jak zawsze, ufność w niespożyte siły narodu i serdeczność braterskiego uczucia względem innych dzielnic. Oceniając w całej pełni zasadniczą doniosłość manifestu dla sprawy polskiej, podkreślają one pracę, jaka czeka naród polski przy tworzeniu lepszej przyszłości.

„Dziennik Poznański“ zaopatruje manifest następującemi uwagami:

Ogłoszony wczoraj w Warszawie przez generał-gubernatora warszawskiego, generała piechoty Beselera, manifest cesarzów: niemieckiego i austryackiego w sprawie odbudowy Królestwa Polskiego stanowi wypadek o ogromnej doniosłości dziejowej. Dla nas zaś Polaków posiada szczególne znaczenie. Urzeczywistnia się w pewnych granicach ideał, o którym marzyły, za który cierpiały i przelewały krew swoją przez sto lat z górą liczne nasze pokolenia. Wśród straszliwej tej zawieruchy wojennej, wstrząsającej w swych posadach świat cały, wyłania się nowe Królestwo Polskie. Wyłania się bez naszego czynnego współudziału. I w obecnej wojnie przelewała się i przelewa krew polska na wszystkich tak licznych pobojowiskach. Ale krew ta w bardzo nieznacznej tylko mierze zaważyć mogła na szali naszych losów politycznych.

Nowe Królestwo Polskie jest wynikiem wypadków od nas niezależnych, dziełem mocarstw centralnych, dla których jak to zaznacza w swym komentarzu do manifestu cesarzów półurzędowy organ niemiecki, jest istnienie wolnej Polski interesem żywotnym. Losy wojny wydały wszystkie prawie zamieszkane przez ludność polskie ziemie, znajdujące się pod panowaniem rosyjskiem, w ręce tych mocarstw. Utworzeniu więc samodzielnego Królestwa Polskiego przez Niemcy i Austro-Węgry nie przeciwstawiały się poważniejsze przeszkody zewnętrzne.

Manifest pozostawia na razie kwestyę granic nowego Królestwa jako otwartą. Nieznane też są dzisiaj jeszcze bliższe szczegóły politycznego ustroju nowego państwa. Manifest zaznacza tylko, że Królestwo Polskie stanowić będzie monarchię dziedziczną z ustrojem konstytucyjnym. Z natury rzeczy organizacya nowego państwa we wszystkich jej szczegółach nie da się przeprowadzić w jednej chwili, wymagać będzie dużo jeszcze czasu i usilnej pracy.

Tak więc bracia nasi w Królestwie Polskiem stanęli na przełomie. Otwierają się dla nich nowe i obszerne widnokręgi. Spada na ich barki olbrzymie brzemię odpowiedzialności; praca wymagająca niezwykłego rozumu, rozwagi, wytrwałości i poświęcenia. Złożyli oni w dotychczasowym ciągu tej wojny, która właśnie Królestwu Polskiemu tak straszliwie dała się we znaki, tyle dowodów tych zalet, że z pełną ufnością spoglądamy na nich i z całego serca życzymy im powodzenia na nowej drodze, pięknej, lecz najeżonej wszelakiego rodzaju trudnościami.

„Kuryer Poznański“ przypomina, że z różnych sposobów załatwienia kwestyi polskiej — między którymi znajdowała się i aneksya, oraz ewentualny podział Królestwa między mocarstwa okupacyjne — zwyciężyła myśl utworzenia Królestwa Polskiego, którego granice będą później określone. „Kuryer“ zaznacza, że „taki wynik korzystniejszym jest dla Polaków od planów aneksyi i podziałów i to z pewnością każdy uzna“. Manifest jest więc pierwszym krokiem do rozwiązania kwestyi polskiej „i jako taki nie może już być cofniętym, jakikolwiekby obrót wzięły przyszłe wypadki“. Galicya otrzymuje szerszy samorząd, „my zaś, w zaborze pruskim, mamy tylko przyrzeczenie nowej oryentacyi po wojnie“. I „Kuryer“ kończy:

Sądzimy jednak, że powołanie do życia państwa polskiego w Królestwie, pchnie całe zagadnienie polityki polskiej na nowe tory i dlatego możemy, trwając wiernie przy naszym sztandarze i na naszym posterunku, z podniesioną głową spoglądać w przyszłość.

Tejsamej kwestyi dotyka „Dziennik kujawski“. Przypominając etapy, po których w czasie wojny szła sprawa polska ku manifestowi, w szczególności oświadczenie kanclerza Rzeszy, iż wojna postawiła na porządku dziennym kwestyę polską, kończy takiem określeniem swego stanowiska „wobec faktu wczoraj ogłoszonego“:

Powstał on bez nas. Nie jesteśmy jednak na tyle zapatrzeni w dzielnicową politykę, żebyśmy chcieli stać na uboczu w chwili, gdy o miedzę Polska żyć poczyna swem własnem i samoistnem życiem. Pytamy jednak, dlaczego, rozwiązując sprawę polską na terytoryum, odebranem Rosyi, przeoczono w gabinetach, a przedewszystkiem berlińskim, że do rozwiązania jest też sprawa polska i w granicach Prus-Niemiec. Galicya otrzymuje wyodrębnienie. Rozwaga i rozum polski nie może bez zastanowienia przejść nad faktem, że obok Polski samodzielnej żywie część ziem polskich pod obuchem najostrzejszych praw wyjątkowych. Stwierdzenie tych faktów nie oznacza wynurzeń skarg, albo żalów. Ani chwila po temu, ani ku temu potrzeba. Sądzimy jednakże, że w chwili dziejowej przemiany na jednym z obszarów ziem polskich stanu na drugim obszarze przemilczeć nie wolno.

Witamy mimo to z głęboką radością i sercem wezbranem jutrzenkę polskiego jutra. A witamy dlatego, że — jak już na początku zaznaczyliśmy — widzimy w niej zarodek międzynarodowego załatwienia sprawy polskiej. Nie wątpimy bowiem ani na chwilę, że proklamacya wczorajsza jest nie tyle ostatecznem załatwieniem sprawy polskiej, ile jej początkiem, że jest zapowiedzią załatwienia, które całe obejmie zagadnienie polskie, tembardziej, że ono jest nietylko podstawą wyrównawczej sprawiedliwości, ale i podstawą dla politycznego spokoju na wschodzie Europy.

Nie wdajemy się na razie w dalsze szczegóły. Wyczekamy bliższych danych z Warszawy i tego, jakie wobec aktu wczorajszego zajmie stanowisko społeczeństwo Królestwa. Bo jego zachowanie nam będzie probierzem i wskazaniem i dojrzałości politycznego rozumu polskiego i odpowiedzialności wobec przyszłości. Nie wątpimy, że Królestwo zda egzamin. Powołane do tworzenia nowych form życia — wierzymy — wykrzesi z niej wszystkie dane, które utrwalą, umocnią fundamenty życia polskiego, by ostały się one poprzez wszelkie dalsze dziejowe przełomy.

Tak tedy witamy wczorajszy dzień jako wskazanie drogi ku przyszłości Polski, jako jeden z etapów ku ostatecznemu rozstrzygnięciu sprawy polskiej w zgodnym interesie nietylko jednostronnych względów, ale powszechnych, międzynarodowych, których ogniwem wyrównywającem nie poprzestała być nigdy sprawa polska.

Pytania, jakie rzucają pisma polskie co do stosunków najbliższej przyszłości w dzielnicy pruskiej podejmuje także „Gazeta Narodowa“, organ świeżo założony w Poznaniu przez koła, które wzięły sobie za cel torowanie drogi ku porozumieniu polsko-niemieckiemu. „Gazeta Narodowa“ rzuca wprost pytanie: „Co będzie z nami?“ i to jako tytuł do artykułu, omawiającego ogłoszony manifest. Udziela też natychmiast odpowiedzi, która tembardziej zasługuje na uwagę, iż „Gazeta“ zaopatruje ją ważnym komentarzem. Pisze mianowicie: „zasięgnęliśmy informacyj w najzupełniej kompetentnych źródłach i dowiedzieliśmy się rzeczy następujących:

Rząd bardzo dobrze pamięta o przyrzeczeniach, jakie dał Polakom, należącym do pruskiego państwa. Prawodawstwo, dotyczące Polaków, zostanie poddane zmianom i gruntownej rewizyi. Jest to silnem rządu postanowieniem, które się nie zmieni, nawet gdyby osoby w rządzie zmienić się miały. Obecnie praw antypolskich się nie zastosowuje, o wywłaszczeniu niema mowy, zakaz osadnictwa — § 13. a. noweli kolonizacyjnej — w praktyce nie istnieje, bo rząd pozwolenia na budowanie domów w myśl tej noweli nie odmawia.

Prawda. Więc dla czegóż nie zerwać odrazu z systemem antypolskim? Wieje wprawdzie wiatr dla nas pomyślny w Berlinie, ale powiew jego do nas tutaj nie zawsze dochodzi. Urzędnicy drobni niewiele o nim wiedząc, tkwią niejednokrotnie w dawnej rutynie. I to pozostanie, dopóki z góry zmiana wyraźna nie nastąpi.

Tak — mówi rząd — ale wiadomo przecież, że prawodawstwa zmieniać nie można bez udziału sejmu. A gdyby tam wytoczono sprawę polską, toby zgłosiły się ze swemi pretensyami do zmian prawodawczych rozmaite stronnictwa — że wspomnimy tylko o zmianie trzyklasowego prawa wyborczego — i powstałyby dysputy, walki parlamentarne i żądania skierowane do rządu, któreby wpływały ujemnie na zgodę w kraju i które odrywałyby myśl narodu od jedynej sprawy, która zwłoki nie cierpi, t. j. od wojny, od organizacyi leżącej w jej interesie, od spokojnego i zgodnego współpracownictwa wszystkich w kierunku odniesienia zwycięstwa.

Oto zapatrywanie rządu. Musimy się z niem pogodzić, choć nie tracimy nadziei, że może już w czasie wojny będzie mógł rząd uczynić zadość najgorętszym pragnieniom polskiego społeczeństwa. A gdyby się ta nadzieja nie spełniła, to zbrojni cierpliwością, czekać będziemy dalej.

Prawa antypolskie są przykre, ale nie działają zabójczo, szczególnie, gdy najgorsze z nich są w zawieszeniu. Wytrzymaliśmy pod niemi do dziś, wytrzymamy i dłużej. Nadzieje nasze, że się doczekamy ich końca, oparte dotychczas formalnie na obietnicach rządu, zyskały nowe materyalne, realne bardzo, utwierdzenie przez fakt, że od wczoraj Cesarstwo Niemieckie jest poręczycielem i sprzymierzeńcem Królestwa Polskiego.

Prosta więc logika wskazuje, że Prusy, najpierwsze państwo w Cesarstwie, mniej dziś będą dawały posłuchu antypolskim prądom, skoro współrodacy nasi w Królestwie weszli w sferę interesów Rzeszy. Więc już i z tego powodu — nie mówiąc o wymaganiach sprawiedliwości — zmieni się stosunek rządu do nas.

„Gazeta Narodowa“ kończy wnioskiem, że „i nasz stosunek do rządu powinien się zmienić“:

Dużo czynników prowadziło do nieporozumień z Niemcami; nie odrazu da się zagmatwanie, stąd wynikłe, rozwikłać, nie odrazu będzie łatwem Polakom i Niemcom patrzeć na siebie pod innym kątem widzenia, niż dotychczas. Ale obie strony powinny pracować, aby zaufanie z każdym dniem wzrastać mogło.

Z tej wychodząc przesłanki wyraża wreszcie „Gazeta Narodowa“ nadzieję, że skoro „doczekaliśmy się rzeczy tak nieprawdopodobnej, jak ogłoszenie Królestwa Polskiego w Warszawie pod gwarancyą Niemiec i Austryi, to doczekamy się tem łatwiej obiecanej nam przez rząd i wskazanej przez nowy obrót rzeczy zmiany prawodawstwa polskiego w Prusiech“.

Tyle na razie można zanotować z głosów prasy wielkopolskiej. Reszta, zwłaszcza pisma prowincyonalne i ludowe, nadejdzie dopiero w czasie najbliższym.

W pierwszym rozmachu.

Wiedeń, 7. listopada.

Pismo monarsze, zapowiadające wyposażenie Galicyi „w prawo samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych“ — to nie zawiła dysertacya, lecz zwięzłe a przejrzyste zadokumentowanie woli wielkodusznego monarchy. Że prasa wiedeńska pismo odręczne monarchy obszernie komentuje i doń przez długi czas powracać jeszcze będzie, to rzecz sama przez się zrozumiała. Zdziwić jednak musi fakt, że w pierwszym rozmachu pióra poszczególne dzienniki dochodzą do wniosków niczem nieuzasadnionych i że gubią się w zupełnie mylnych domysłach. A już ze zdziwienia wyjść nie można, gdy się słyszy o zastrzeżeniach, które możliwe byłyby tylko w tym wypadku, gdyby się komuś krzywda stała.

Cóż jednak się stało? Monarcha spowodowany dowodami uczuć, jakie w ciągu swoich rządów od kraju Galicyi otrzymywał, a pomny wielkich i ciężkich ofiar przez kraj ten w wojnie obecnej poniesionych, zawiadamia swego prezydenta ministrów, że jest Jego wolą, kraj ten usamoistnić. Więc szef gabinetu ma wypracować i przedłożyć Mu odpowiednie wnioski. Lecz i te wnioski monarcha z góry wyraźnie określił: dać one mają ludności Galicyi rękojmię [illegible] narodowego i gospodarczego rozwoju, nie śmią [illegible]iast naruszać przynależności Galicyi do całości państwa.

Przy rozpamiętywaniu słów monarszych nie wolno zapominać o jasnem i niedwuznacznem ich brzmieniu. Kto tak postępuje, ten w swych dedukcyach nie zejdzie na manowce. Wolno więc domyślać się, że ci, którzy współpracować będą nad wygotowaniem tych „odpowiednich“ wniosków sięgną zapewne i do pamiętnej rezolucyi z roku 1868, w której Sejm Galicyi streścił pragnienia i żądania kraju. Wolno przyjąć, że spożytkowane będą wszystkie doświadczenia odtąd poczynione, lecz nie wolno twierdzić, by usamoistnienie kraju mogło i musiało komukolwiek wyrządzić krzywdę. Zamiar wymierzenia sprawiedliwości wyklucza chęć pokrzywdzenia.

Cóż więc oznaczać ma to przypominanie, że w Galicyi prócz Polaków mieszkają i Rusini, że są tam i Niemcy i Żydzi? Jakiż cel w przypominaniu, że Galicya zawisłą jest od przemysłu krajów zachodnich? A to wszystko odnajdujemy w wywodach prasy wiedeńskiej z wyraźnym apelem, by o tem wszystkiem Polacy pamiętali, tak jakby Polacy przez noc stali się panami czyjegoś życia i śmierci.

Dużo, bardzo dużo gorączkowości w tych rozważaniach, wyszłych z pod pióra wiedeńskiego w pierwszym jego rozmachu. Od powzięcia zamiaru do jego urzeczywistnienia droga długa. I panowie z obozu ukraińskiego wiedzą dobrze, że zamiar monarchy urzeczywistni się zgodnie z konstytucyą, do głosu wszyscy dopuszczeni będą. Jeśli nie wyczytali tego z pisma cesarskiego, to komentarz urzędowej „Wiener Zeitung“ powinien im uprzystępnić rzeczywisty stan rzeczy.

—ag.—

Ustrój sanitarny Polski.

Warszawskie Tow. hygieniczne przed kilku miesiącami zapoczątkowało niezmiernie doniosłą akcyę, mającą na celu opracowanie zasad przyszłego ustroju sanitarnego Polski i zredagowanie odpowiednich norm prawnych, regulujących przepisy sanitarne dla całego kraju. Świeżo odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Dra Pawińskiego zebranie w tej mierze, świadczące, że prace przygotowawcze już zdołano rozpocząć. Jako ogniwo łańcucha, obejmującego stan sanitarny Polski, od czasów Księstwa Warszawskiego, służył referat opracowany przez prezesa Tow. hygienicznego, Dra Józefa Polaka. Referat ten stanowi początek cyklu odczytów, zapowiedzianych w sprawach powyższych.

Dr Polak zajął się wyłącznie historycznym zarysem stanu sanitarnego Polski, dzieląc go na trzy okresy: Okres pierwszy od sejmu w r. 1775 do r. 1807 to okres przygotowawczy, organizacyjny, gdy rozumiano już należycie doniosłość poczynań sanitarnych dla zdrowia publicznego. Okres drugi od r. 1807 do 1868, stanowi już czasy prawidłowej organizacyi opieki nad zdrowiem publicznem w Polsce. Bez względu na zmiany polityczne, okres ten doprowadził do wielkiego rozwoju prawidłowy ustrój sanitarny. W okresie trzecim od r. 1868 do wybuchu wojny w r. 1914 następuje upadek organizacyi zdrowia publicznego. Upadek ten trwał do czasu utworzenia w Warszawie komitetu sanitarnego. Z powstaniem tego komitetu rozwija się nowy okres przejściowy i jednocześnie drugi przygotowawczy, prawidłowej organizacyi zdrowia publicznego. Rzecz musi być przeprowadzona w sposób planowy. W tym celu opracowano szereg działów, dotyczących wszystkich dziedzin opieki nad zdrowiem publicznem, według wzoru następującego: 1. Układ zdrowia publicznego w Polsce. Władze zdrowia publicznego. Instytucye i zakłady państwowe. 2. Wykształcenie lekarskie. Szkoły pielęgniarskie. Dentyści. Akuszerki. Masażyści. Zakłady gimnastyczne, fryzyerskie, kosmetyczne i tym podobne. 3. Zaopatrywanie w wodę. Ochrona czystości powietrza, wody i gleby w gminach i w kraju wogóle. Urządzenie dróg i ulic. Plantacye miejskie. 4. Przepisy budowlane. Rozplanowanie i rozwój miast i gmin miejskich. Obowiązki gmin w sprawie mieszkaniowej. Pokoje umeblowane. Hotele i zajazdy. 5. Walka z chorobami zakaźnemi. 6. Względy zdrowotne przemysłu. Zakłady uciążliwe dla otoczenia (etablissements incommodes). Zakłady niezdrowe. Zakłady niebezpieczne. 7. Nadzór nad produktami spożywczemi. 8. Szpitale. Przytułki. Zakłady lecznicze i różnych typów. Ratownictwo. 9. Produkty farmaceutyczne. Apteki i personal farmaceutyczny. 10. Przepisy weterynaryjne. 11. Wody mineralne. Ochrona źródeł. Uzdrowiska. 12. O grzebaniu zmarłych. 13. O sposobach urzeczywistnienia urządzeń sanitarnych w miastach i wsiach. Umowy. Licytacye. Koncesye. 14. O pożyczkach i zapomogach na cele sanitarne gmin.

Punkt pierwszy opracuje rada warszawskiego Tow. hygienicznego. Przepisy, dotyczące zawodu farmaceutycznego, warsz. Tow. farmaceutyczne, sprawy zaś należące do kompetencyi weterynaryjnej, warsz. Tow. weterynaryjne. Do opracowania wszystkich innych działów ustawodawstwa sanitarnego rada zaprosi specyalistów. Prace postanowiono prowadzić możliwie pospiesznie, aby do dn. 1 lutego 1917 r. był gotów całokształt projektu ustawodawstwa sanitarnego dla kraju.

Nasi wygnańcy w Rosyi.

Od roku z górą, mianowicie od chwili, gdy wojska niemieckie i austro-węgierskie zajęły Królestwo, oraz część Litwy i Rusi, tułają się po olbrzymich obszarach Rosyi europejskiej, a nawet azyatyckiej, krociowe rzesze Polaków, którzy w poszczególnych wypadkach dobrowolnie, przeważnie jednak pod przymusem kraj opuścili. Los ich, jak łatwo zrozumieć, jest nogół opłakany. Społeczeństwo miejscowe wobec przewlekania się uchodźtwa widzi w nich często niewygodnych przybyszów. Nieudolna administracya rosyjska nie umie sprostać zadaniom, jakie nastręczyła tak tłumna a nieprzewidziana emigracya. Znaczną część tych zadań wzięli na siebie Polacy, zamieszkujący od dawniejszych już czasów w Rosyi. Potworzyły się w tym celu we wszystkich prawie koloniach polskich w państwie rosyjskiem t. zw. „zjazdy organizacyj polskich pomocy dla ofiar wojny“, które w miarę sił, materyalnie i moralnie roztoczyły opiekę nad przybyłymi braćmi. Działalność tych instytucyj za cały czas ubiegły charakteryzuje mowa, jaką na świeżo odbytem zebraniu „Rady zjazdów“ wygłosił znany działacz polski w Rosyi, mecenas Aleks. Lednicki. Z mowy tej, zamieszczonej w ostatniem „Echu Polskiem“, przytaczamy parę ustępów:

Upłynęło trzynaście miesięcy od pamiętnych dni, w których po raz pierwszy zebraliśmy się na sierpniowym Zjeździe polskich organizacyi.

Była to najtragiczniejsza może w dziejach męczeństwa Narodu Polskiego chwila. Olbrzymie rzesze ludu, wyrzuconego okrutnem wojny zrządzeniem z odwiecznych swych siedzib, spalonych i z ziemią zrównanych, szły z rozpaczą i trwogą w sercu na wschód nieznany, bez celu, bez pomocy, bez opieki należytej, znacząc tę drogę krzyżową obfitym mogił szeregiem. Polska myśl narodowa i społeczna dojrzała przed sobą nie tylko bezdeń rozpaczy tysiącznych rzesz wygnańczych, ale i bezmiar pracy nad niemi. Jasnem było, że pracy tej nie zdołają podołać najdzielniejsze jednostki czy grupy, ani nawet oddzielne organizacye. Trzeba było stworzyć coś większego, trzeba było zmobilizować wszystkie siły rozporządzalne i skoordynować ich trudy. Z tej świadomości, z głębokiego poczucia ciążącego na całej emigracyi obowiązku, wyrosła Rada Zjazdów.

Nie o filantropię, czy profilaktykę nawet społeczną chodziło. Praca ratownicza musiała mieć na celu nietylko pomoc doraźną, chroniącą od śmierci, głodu i

nędzy ostatecznej niezliczone rzesze wygnańców, ale przedewszystkiem zachowanie tych milionów ludu polskiego dla Narodu, organizacyę ich życia na wygnaniu. „To już nie jest zadanie dla wielkiej instytucyi dobroczynnej, to jest zadanie państwowego znaczenia dla odradzającej się Polski" — mówił ze wszech miar słusznie na wrześniowem zebraniu Rady, roku ubiegłego wiceprezes jej, p. Jerzy Zdziechowski. Wszystkie organizacye polskie w Rosyi zrozumiały odrazu całą doniosłość sprawy, zrozumiały, że aby zadaniom sprostać, trzeba skoncentrować wszystkie siły, pracujące na terenie Rosyi, skupić prace ich w jedno ognisko.

Przy wspólnym warsztacie pracy spotkały się dwie fale emigracyjne. Ta, stara, dawniej z kraju wygnana potrzebą szukania nowych placówek ekspansyi twórczej narodu, co na obczyźnie lata całe spędziła w tęsknocie, w marzeniach o powrocie do ziemi obiecanej — Ojczyzny, z nową, pędzoną przez straszliwy dopust tej wojny. Spotkały się dwa prądy odmiennej natury, różny obyczaj, różne poglądy polityczne i społeczne. Przecie potrzeba narodowa kazała zapomnieć o wszyskiem, co mogłoby nas różnić i dzielić, wysunęła na czoło, co nas łączy.

Organizacya nasza, aby zadaniom swym sprostać, musiała być obcą wszelkiej polityce dzielącej i waśniącej, musiała wykluczyć z zakresu swej kompetencyi wszelkie sprawy, mogące wywołać spory i starcia różnych kierunków. Powinna była być apolityczna. Nie powina była przecież i nie mogła nie nabrać siłą rzeczy dużego znaczenia politycznego. Już na Zjeździe sierpniowym uwydatniły się dwa momenty wielkiej doniosłości. Pierwszy — to stosunek do braci-rodaków z pod innych zaborów, oraz jeńców wojennych, drugi — to stosunek do więźniów politycznych.

Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szańcach,
patrzymy śmierci w twarz.
W okopach, pełnych jęku,
wsłuchani w armat huk,
stoimy nawprost siebie —
ja wróg twój, ty mój wróg.

W bolesnym tym wierszu ujął poeta cały tragizm rozbiorów Polski, rozpacz dzisiejszej walki. W obliczu tej męki wszakże Naród poczuł się znowu całością z większą niż dotąd mocą. Sierpniowy Zjazd nasz dał mocny wyraz temu, że poczucie jedności naszego narodu mocniejsze jest od murów granicznych. W myśl tego Rada Zjazdów zwróciła się w liście otwartym do pełnomocników ziemstw i miast rosyjskich.

W odezwie do Polskich Kół Poselskich w Dumie i Radzie Państwa podkreślony został drugi moment pierwszorzędnego znaczenia politycznego. „Nie możemy pominąć — mówi ona — jeszcze jednej krzywdy, wyrządzonej Narodowi Polskiemu: władze, opuszczając Warszawę, uwięziły i wywiozły setki i tysiące młodzieży polskiej i dzieci od lat 12-tu. Młodzież ta odcięta od rodziców, którzy nic nie wiedzą o jej losie i miejscu pobytu, trzymana jest bezprawnie w więzieniach. W imieniu Zjazdu organizacyi polskich domagamy się przeto od przedstawicielstwa naszego energicznej akcyi w celu uwolnienia dzieci naszych oraz wszystkich rodaków, aresztowanych bez powodu".

Przyjęta została zasada ,że więzień polityczny musi pójść pod opiekę organizacyi pomocy na równi z innymi, w myśl której zorganizowano pomoc materyalną i prawną dla wszystkich ewakuowanych z Królestwa więźniów politycznych.

Jeszcze jedną sprawę ogromnej doniosłości narodowej podnieść tu musimy. Troska o dziatwę wygnańcza, troska o młodzież polską wysuwa się z zadań, którym służyć miała Rada Zjazdów, na miejsce naczelne. Trzeba było przed wszystkiem innem zająć się ochroną życia i zdrowia dziatwy ginącej tysiącami od głodu, chłodu i nędzy w straszliwych warunkach wychodźtwa, odszukiwaniem i ratowaniem dziatwy pogubionej w bezładzie ewakuacyi. Trzeba było zachować tę dziatwę od zatraty narodowości — dać jej szkołę polską. Tyle naszej zasługi przed Narodem. Powiedzieliśmy sobie, ile zachować zdołamy od zagłady jutrzejszej Wolnej Polski dziedziców.

Nie nam przystoi sądzić, czy Rada Zjazdów całkowicie zadaniom sobie postawionym zdołała sprostać, czy utrzymała się na wysokości ściśle bezpartyjnej, objektywnej pracy dla dobra ogólnego. Możemy przecie stwierdzić śmiało, że przez zjazdy swoje podnosiła znacznie samowiedzę narodową, że pobudziła do życia organizacyjną, twórczą pracę w całym szeregu miast i miasteczek, że wytworzyła i szerzyła szeroko poczucie solidarności i dyscypliny narodowej, dała wyraz syntezie roboty polskiej na obczyźnie.

Przychodzą dziś na organizacye polskie w Rosyi chwile trudne i odpowiedzialne. Środki, przez rząd udzielane, stają się coraz to szczuplejsze, a przecie oprócz konieczności utrzymania wszystkich placówek pomocy i pracy narodowej staje przed nami zadanie organizacyi planowej powrotu do kraju. Naród musi wziąć na swoje barki ciężar utrzymania stworzonego przez siebie dzieła, nie dać mu upaść, podtrzymać je w ciężkich czasach próby na możliwie najwyższym poziomie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Teodora i Ursyna. Jutro w piątek śś. Andrzeja i Florencyi.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 41; zachód przypada o godz. 4 min. 30. Długość dnia godzin 9 min. 19.

Z miasta.

MANIFESTACYA WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 6. listopada: 1) urządzić w najbliższym czasie obchód uroczysty w Auli uniwersyteckiej celem uczczenia historycznej chwili proklamacyi niepodległego państwa polskiego, oraz 2) wysłać do Rektora warszawskiego uniwersytetu Dra Brudzińskiego następującą depeszę: Uniwersytet Rektorat Warszawa: W chwili ogłoszenia wolnego i samodzielnego państwa polskiego Uniwersytet Jagielloński łączy się z Wami w uczuciach wieczystej miłości całej ojczyzny, niezachwianej wiary w niespożytą siłę narodu i nadziei w promienną i wspaniałą przyszłość narodu polskiego. — Senat i Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PO UROCZYSTOŚCI. Z powodu uroczystego posiedzenia Koła sejmowego, które się odbędzie w ratuszu krakowskim w najbliższą niedzielę 12. b. m. ku uczczeniu wiekopomnego aktu wskrzeszenia państwa polskiego i nowej konstytucyi dla kraju, Prezydyum miasta zwraca się do mieszkańców Krakowa z wezwaniem, aby dekoracyę domów pozostawili do niedzieli 12. b. m. włącznie.

Z okazyi wczorajszego uroczystego obchodu jeneralny konsul niemiecki von Heinze nadesłał ze Lwowa na ręce prezydenta miasta życzenia z okazyi „wielkiego aktu wskrzeszenia zaprzyjaźnionego państwa polskiego".

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie wczorajszego przedstawienia w całości, t. j. hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę, prologu pióra Kazimierza Przerwy-Tetmajera i „Ślubów panieńskich" Aleksandra hr. Fredry. — Jutro „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego z pp. Zahorską, Zarzycką, Gryficz, Biegańskim, Zaleskim, Noskowskim, Brzeskim i Bendą w rolach głównych. — W sobotę wznawia scena miejska „Kościuszkę pod Racławicami" Wł. Anczyca.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj powtarza scena ludowa „Ułanów księcia Józefa" L. Mazura z pp. Turowicz, Urbanowicz, Koreckim, Minowiczem i in. Barwna krotochwila urozmaicona śpiewami i tańcami i pełna żywych scen z czasów Księstwa Warszawskiego spotkała się z gorącem przyjęciem publiczności. „Ułani księcia Józefa" powtórzeni będą w niedzielę wieczorem. — Jutro melodyjna operetka H. Bertego „Domek trzech dziewcząt". — Na sobotnie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży przeznaczono Mickiewiczowskie „Dziady"; wieczorem w sobotę „Domek trzech dziewcząt".

WIECZÓR PIEŚNI POLSKIEJ. Koncert J. Korolewicz-Waydowej, który odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w sali „Sokoła", zapowiada się niezwykle interesująco. Program znakomitej śpiewaczki obejmuje następujące pieśni: Żeleńskiego „Dola", Noskowskiego „Na grób Chopina", Moniuszki „Wiosna", F. Chopina „Leci liście", „Smutna rzeka" i „Hulanka", Liszniewskiego „Idzie na pola", Z. Jachimeckiego „Tęsknica", Wallek-Walewskiego „Drży gałązka", Raczyńskiego „Żale", Waltera „Puhar mojego życia", Lipskiego „Jesienią", następnie polskie pieśni żołnierskie w układzie St. Niewiadomskiego: „Rozmaryn", „Nie chodź Marysiu!", „Krakowiaczek", „Huzary", „Pytasz moja miła", „Jak to na wojence ładnie"; pieśni ludowe: „Som, som, som w stawie rybeczki", „Kaczor", „Jabłoneczka" i starodawne polskie piosenki: „Już miesiąc zeszedł", „Frania" i „Filis". Jedyny koncert naszej sławnej śpiewaczki obudził wielkie zainteresowanie wśród naszej muzykalnej publiczności, o czem też świadczy wielki popyt na bilety.

KURS WYDZIAŁOWY W KRAKOWIE. Ministerstwo oświaty zezwoliło na wniosek Rady szkolnej krajowej na urządzenie w bieżącym roku szkolnym w Krakowie kursu wydziałowego dla wszystkich trzech grup przedmiotów. Wyjątkowe to zarządzenie spowodowane zostało tem, że w latach szkolnych 1914/15 i 1915/16 kursa wydziałowe z powodu wypadków wojennych ani we Lwowie, ani w Krakowie obyć się nie mogły.

Uroczyste otwarcie kursu nastąpiło we wtorek 7. b. m. Po Mszy św., odprawionej w kościele OO. Karmelitów na Piasku, której wysłuchali docenci, frekwentanci i frekwentantki kursu, zebrali się wszyscy w sali Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego na uroczystość inauguracyjną. — Otwarcia kursu dokonał w obecności kierownika i grona nauczycielskiego w imieniu Rady szkolnej kraj. radca dw. Mieczysław Zaleski, którego gorącym i niestrudzonym zabiegom kurs na tak szeroką skalę zakreślony zawdzięcza swe powstanie. W dłuższem swem przemówieniu podniósł on znaczenie i potrzebę kursów dla nauczycielstwa i społeczeństwa. Prośbą zwróconą zarówno do docentów, jak i frekwentantek i frekwentantów, by przez współdziałanie przyczynili się do jak najlepszych wyników pracy, zakończył rad. dw. Zaleski swe przemówienie. Następnie radca rządu X. Józef Bielenin wygłosił swój pierwszy wykład o najważniejszych kierunkach wychowawczych w dziejach ludzkości, nacechowany głęboką znajomością i ukochaniem przedmiotu.

Na kurs przyjęto 90 frekwentantów i frekwentantek. Wykłady odbywać się będą częścią w salach Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i męskiego, częścią w szkołach miejskich im. Kościuszki, Mickiewicza i św. Barbary. Na kursie wykładać będą profesorowie tutejszych szkół średnich w liczbie 17. Oprócz zwykłych wykładów objętych przepisami egzaminacyjnymi do szkół wydziałowych, od czasu do czasu urządzane będą wykłady wolne z różnych działów nauki, a zwłaszcza z zakresu nowszych kierunków pedagogicnych. Dla metodycznego wykształcenia frekwentantów odbywać się będą hospitacye i lekcye próbne w tutejszych szkołach wydziałowych pod nadzorem wytrawnych sił nauczycielskich. Kurs wydziałowy trwać będzie do końca roku szkolnego 1916/17.

RYBY DLA KRAKOWA. Miejskie biuro aprowizacyjne komunikuje nam: Chcąc położyć koniec obecnym lichwiarskim cenom za ryby (do 6 kor. 60 hal. za 1 kg.) zakupił magistrat m. Krakowa zapas ryb, które będzie sprzedawał we własnym zarządzie, po cenie 5 kor. za 1 kg. Sztuki poniżej funta będą prawdopodobnie jeszcze tańsze. Wczoraj nadszedł już pierwszy transport bardzo pięknych karpi, przeciętnie po 1.30 kg. sztuka. Sprzedaż rozpocznie się we czwartek 9 b. m. i będzie się odtąd stale odbywała w pływalni wojskowej w Parku Krakowskim, która została specyalnie do tego celu urządzoną: w dnie powszednie od 8—1 i 3—7, w niedzielę od 8—11 ponadto w piątki na pl. Szczepańskim i na Rynku w Podgórzu od 8—12. Będzie to obecnie jedno z najtańszych gatunków mięsa i należy się spodziewać, że zyska sobie ono wśród Krakowian wielki popyt i szeroką klientelę. Mięso karpia nie ustępuje co do pożywności — jak wykazują rozbiory chemiczne — w niczem średniej wartości mięsu wołowemu, a przewyższa je łatwą strawnością, nader delikatnym smakiem, szybkością, z jaką daje się przyrządzać, oraz procentowo małymi odpadpadkami. Magistrat zamierza w najbliższym czasie zakontraktować dalszy znacznie większy zapas ryb, aby zapewnić dowóz i utrzymanie tej sprzedaży na przeciąg kilku miesięcy. Z nastaniem mrozów, które ułatwiają transport, projektuje się również dostawy mrożonych ryb rzecznych. Cena ich będzie znacznie niższą od żywych karpi. Urządzeniem sprzedaży zajęło się z polecenia magistratu Tow. Rybackie.

ZAJĘCIE MAJĄTKU DEZERTERA. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że postanowił na żądanie sądu polowego c. i k. 2. dywizyi piechoty z dnia 18. sierpnia 1916 r. zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Piotra Kędziora, urodzonego w r. 1896 w Białym Borze, tam przynależnego, katolika, stanu wolnego, wyrobnika, ostatnio żołnierza 40. p. p. Przeciw Piotrowi Kędziorowi wdrożył c. i k. sąd polowy 2. dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże sąd dochodzeń okazuje się, że Kędzior brał udział w patroli dnia 13. kwietnia 1916 w pobliżu stanowisk nieprzyjacielskich, że w czasie odpoczynku tej patroli zniknął i że wysłane za nim patrole austryackie go nie odnalazły. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Piotr Kędzior dopuścił się wzmiankowanej zbrodni dezercyi.

Z Polski i ze świata.

KRÓL BAWARSKI WE LWOWIE. Podczas pobytu króla bawarskiego we Lwowie, monarcha znalazł się między innymi na placu powystawowym, w panoramie racławickiej, którą oglądał z wielkiem znawstwem i pochwałami. — O innem wesołem zdarzeniu opowiadają sobie we Lwowie. Oto gdy król, zmęczony przechadzką i zgłodniały, wszedł do cukierni Zaleskiego przy ul. Akademickiej i zażądał białej kawy, spotkał się z odmowną odpowiedzią, umotywowaną zakazem sprzedawania kawy białej przed godziną 7. wieczorem. Król się roześmiał i kazał sobie podać co innego. — Opowiadają w końcu, że gdy w sobotę wieczorem przedłożono królowi tekst manifestu monarchów, ucieszył się wielce i powiedział, że zadowolenie sprawia mu przypadek, który sprawił, że w tak poważnej chwili może być we Lwowie.

ZE LWOWA, Komendant miasta gen. major Riml ogłosił, że wobec tego, iż wiele dzieci szkolnych bardzo dotkliwie odczuwa niekorzystne stosunki i nieraz nie ma śniadania, a nawet i obiadu, Komenda miasta zamierza objąć także i te dzieci w zakres działalności kuchni wojennej. Ponieważ potrzebna jest tu szybka pomoc, Komenda miasta zażądała od poszczególnych kierownictw szkół odnośnych dat. Komenda miasta będzie się starała dostarczyć dzieciom szkolnym pożywienia do szkoły, w kuchniach wozowych. Równocześnie zwraca się ogłoszenie do publiczności i prosi o przesyłanie ofiar w pieniądzach i naturaliach.

W ubiegłym tygodniu przeprowadziły władze skarbowe szereg rewizyi za tytoniem, względnie papierosami roboty domowej w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich. Przez taką zaostrzoną kontrolę chcą zapobiedz władze skarbowe wykupywaniu tytoniu do niektórych przedsiębiorstw w celu sprzedaży gościom papierosów po cenie lichwiarskiej.

Dzienniki donoszą, że dotkliwie odczuwać się daje w mieście brak dorożek. W ostatnich dniach coraz mniej się ich zjawiało na mieście. Dorożkarze tłomaczą to trudnościami aprowizacyjnemi. Przykry ten stan ma być jednak niebawem usunięty przez władzę wojskowe, które trudności usuną.

KOMITET WYDZIAŁÓW RADY POW. dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie zorganizował na zasadzie § 2, ust. b. i c. swego statutu biuro dorady i pomocy prawnej celem interweniowania: 1. w wypadkach niewypłacania ludności ewakuowanej należnego jej zasiłku państw.; 2. w wypadkach niewypłacania zasiłku rodzinom powołanych do służby wojskowej; 3. w wypadkach jakiegokolwiek ukrócenia praw i interesów ludności ewakuowanej, wreszcie 4. w sprawach wynagrodzenia za świadczenia wojenne lub odszkodowania na podstawie ustawy z 26 grudnia 1912 i cesarskiego rozporządzenia z 9 stycznia 1915 r. We wszystkich powyższych sprawach interesowani mogą odnosić się do Komitetu Wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie, gmach Wydziału kraj., na razie tylko piesemnie. Termin zgłoszenia się ustnego, zwłaszcza w sprawie wygotowywania zgłoszeń pretensyi do wynagrodzenia za świadczenia wojenne lub odszkodowania, ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

Z NOWEGO TARGU donoszą: Dnia 13. z. m. ukonstytuowało się w Nowym Targu Koło miejscowe Towarzystwa walki z gruźlicą. Prezesem wybrano starostę p. St. Psarskiego. Do Wydziału weszli: Dr St. Janikiewicz, st. lekarz pow., jako zastępca przewodniczącego; Dr Jan Bednarski, st. lekarz pow.; Dr Zygmunt Wasiewicz, adwokat krajowy w Nowym Targu i Piotr Staszel, naczelnik gminy Maruszyny. Wydział Koła organizuje obecnie wykłady popularne dla ludności miejskiej i wiejskiej tut. powiatu i wdrożył akcyę celem urządzenia w jak najkrótszym czasie opieki (dyspenzoryum) w Nowym Targu. Koło liczy na razie 60 członków. Koło miejscowe rozwinie równocześnie działalność celem zwalczania chorób wenerycznych i innych chorób zakaźnych i akcyę celem rozszerzania wiadomości z zakresu popularnej hygieny między ludnością wiejską.

NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH. Z Lublina donosi B. kor.: Podobnie jak w monarchii, także i w austro-węg. obszarze okupowanym Polski urządzono w dniu imienin cesarza zbiórki, które według nadeszłych obecnie sprawozdań wydały świetne wyniki. Małżonka gen. gubernatora Kuka objęła protektorat nad akcyą i wspomagana przez komitet oficerów, wśród których był także kapitan Bertram, oraz przez liczne panie, kierowała przeprowadzeniem dobroczynnych przedsięwzięć w obszarze okupowanym, szczególnie w Lublinie, gdzie koncert spacerowy, wieczór deklamacyjnomuzyczny i dwa przedstawienia kinowe z filmem z obszarów okupowanych w Polsce, dały bogaty wynik. Równie dobre wyniki miały dobroczynne przedsięwzięcia w innych większych miastach. Gorliwa agitacya komitetów w samym Lublinie, jak i w poszczególnych okręgach obszaru okupowanego przysporzyła funduszowi sierót po żołnierzach wielką liczbę nowych członków, na sumę dotychczas wniesionych wkładek ponad 82.000 koron, przyczem brak jeszcze wykazów z poszczególnych miejsc. Ten ponad wszelkie oczekiwanie korzystny czysty dochód będzie w odpowiednich częściach obrócony na fundusz dla sierót po żołnierzach, na fundusz opieki wojennej nad inwalidami i dla Tow. zwalczania tuberkulozy u powracających żołnierzy.

DLA BOSYCH DZIECI. „Gł. lub." donosi: Rada szkolna m. Lublina od wakacyj krząta się energicznie około zgromadzenia funduszu na kupno obuwia dla biednych dzieci szkół początkowych. Niestety, pieniądze, które Radzie szkolnej do tej pory udało się zdobyć, starczą na obucie zaledwie małej garstki bosych dzieci. W dalszym ciągu rano i w południe spotykać się będzie skulone, zmarznięte dzieciaki, ze zsiniałemi od zimna nóżkami, które, według relacyi nauczycieli, nieustającym kaszlem przeszkadzają na lekcyach, lub kilkutygodniową chorobą opóźniają się w naukach. Wobec tego Rada szkolna jeszcze raz apeluje do ofiarności Lublina.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYJ. MUZEUM NARODOWEGO odbędzie się w piątek dnia 10. b. m. w sali posiedzeń Towarzystwa Sztuk Pięknych o godzinie 4-tej po południu.

Z SOKOŁA. W dniu 16. b. m. rozpocznie się w sali „Sokoła", kurs nauki szermierki pod kierunkiem p. Konrada Winklera, fechtmistrza krak. klubu szermierzy. Opłata za naukę i używanie przyborów szermierczych wynosi dla członków „Sokoła" i uczniów gimnazyalnych (osobny kurs) 7 kor.; dla innych osób 8 kor. miesięcznie. Opłata za lekcye osobne wedle umowy. Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi kancelarya „Sokoła" codziennie od 7—8 wieczór.

Z KOŁA POLONISTÓW U. U. Dnia 3. listopada br. odbyło się walne zgromadzenie „Koła Polonistów" w obecności kuratora prof. Chrzanowskiego. W skład nowego zarządu weszli: prezes: Papce, wiceprezes Krachowska; sekretarz Jodłowska; zast. Mazanowska; bibliotekarz Bar; zast. Gliwicz; skarbniczka Ciechanowska; skryptówy Mikucki Gebethner. Komisya rewizyjna: Piekarski, Karyłowski, Bidzińska.

stach K 30; Ernestowie Truskolascy za Zakład w Pawlikowicach K 10; R. P. z Mielca, zamiast kwiatów na grób brata K 20 na „Rodzinę Sierocą".

POSADA BUCHALTERKI. W miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy zgłoszono wolną posadę samodzielnej buchalterki na wyjazd w biurze wojskowem. Reflektantki zechcą składać odnośne podania z odpisami świadectw w powyższym Urzędzie Plac W. W. Świętych l. 1, parter, do 12. listopada br.

WYSYŁKA PRYWATNYCH PAKIETÓW. Dyr. poczt komunikuje: Z poczt polowych względnie etapowych, oznaczonych numerami, tylko do następujących wolno wysyłać prywatne pakiety. Nr. 5; 5/III; 9; 11; 13; 14; 19; 19/II: 20; 20/V; 24; 26;33; 35; 37; 38; 40; 42; 44; 47; 49; 51; 53; 55, 60, 63, 66; 68; 69 76; 77; 79; 84; 85; 88; 90; 91; 92; 94; 95; 102; 103, 105, 107; 109; 110; 111, 113; 120; 125; 127; 128; 131; 133; 136; 137; 138; 144; 145, 146; 147; 148; 150; 153; 155; 165; 167, 168; 175; 176; 177; 178; 180; 181; 183; 184; 185; 188; 189; 190; 191; 195, 195/II; 195/III; 200; 203; 207; 209; 212; 215; 217; 218; 219; 220; 221; 222; 223; 224; 226; 227; 229; 230; 232; 235; 237; 239; 240; 250; 252; 255; 256; 258; 259; 260; 262; 263; 267; 268; 269; 270; 271; 272; 273; 274; 275; 276; 277; 279; 280; 281, 282, 284; 285; 286; 287; 288; 289; 291; 292; 293; 294; 295, 296; 297; 298; 302; 303; 304; 306; 307; 312; 315; 316; 317; 318; 319; 324, 332; 334; 335; 336; 338; 339; 340; 352; 354; 356; 357; 358; 359; 360; 361; 364; 368; 369; 370; 372; 373; 374; 375; 376; 377, 378; 381; 382; 383; 385; 386; 387; 388; 388/II; 388/III; 389; 390, 391; 392; 393; 395; 396; 398; 399; 400; 400/II; 400/III; 401; 403; 404; 405; 406; 407; 048; 409; 410; 412; 418; 419; 420; 421; 426; 428; 444, 444/II; 444/III; 508; 509; 510; 511; 512; 513; 514; 515, 516, 517; 600; 602; 605; 607; 608; 609; 611; 612; 613 i 630. Niewymienione są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte. Ze stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach Królestwa Polskiego; Serbii, Czarnogórza i Albanii (nazwanych wedle miejscowości) tylko do Mitrowicy nad Kossovo i Nowibazar nie wolno wysyłać prywatnych pakietów.

ODZNACZENIA. Król bawarski Ludwik III. podczas pobytu swego na froncie wojsk w Galicyi nadał osobiście naczelnemu komendantowi cesarskiej niemieckiej armii południowej hr. Bothmerowi wielki krzyż bawarskiego wojskowego orderu Maksymiljana Józefa.

Konsul generalny niemiecki we Lwowie Heinze otrzymał podczas pobytu króla bawarskiego we Lwowie bawarski wojskowy order zasługi z koroną i mieczami. Dekoracyę tę wręczył mu król osobiście.

MIANOWANIA. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty zamianował dyrektora sem. nauczycielskiego w Stanisławowie dr Karola Nittmana dyrektorem sem. naucz. żeńskiego we Lwowie, dyrektora sem. naucz. męskiego w [illegible] Józefa Zagrodzkiego dyrektorem sem. naucz. męskiego w [illegible]szowie i kierownika sem. naucz. żeńskiego w Brzeżanach Tadeusza Czaykowskiego dyrektorem sem. naucz. męskiego w Krośnie.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.
Piątek: „Powrót wiosny", komedya T. Konczyńskiego.
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Ułani księcia Józefa" L. Mazura.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt", operetka Bertego.
Sobota: po południu: „Dziady" Adama Mickiewicza; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt", operetka Bertego.

Z sali koncertowej.

Klara Musil — Klara Czop-Umlauf.

P. Klara Musil uchodzi w Wiedniu za dobrą śpiewaczkę i na tytuł ten zasługuje tam może śpiewem, wobec którego w Krakowie zachowała się jakby w pasywnej rezystencyi. Czy to przejęcie się zbytnie tekstem aryi Isonarda z opery „Bilet na loteryę", której pierwsze słowa brzmiały: „nein, ich singe nicht, mein Herr" było powodem, czy niedyspozycya? — dość, że nie był to śpiew, lecz ostrożne nucenie półgłosem. Tej utraty tonu śpiewnego nie można w tym wypadku zwalić na karb koloratury, okazało się bowiem, że i ona nie jest szlachetnym kamieniem sztuki p. Musil, kiedy i wobec niej znajdują w śpiewie artystki zastosowanie ostatnie znowu słowa z aryi Isonarda „ich verliere gleich allen Faden bei den Cadenzen und Rouladen". Pozostaje jeszcze do wytknięcia za daleko posunięta dowolność w odniesieniu do żądania Mozarta: ujęcia recitation Zuzanny przed aryą z Wesela Figara w tempie allegro assai vivace — zamienionego w martwe largo. W tych warunkach okazała się zbyt wątłem zadośćuczynieniem słabo odśpiewana pieśń Straussa „Cecylia" i sztuki z Wiener-Werkstätte.

Pani Klarze Czop-Umlauf przypadło zadanie wniesienia na salę szczerego nastroju muzycznego interpretacyą Fantazyi chromatycznej i fugi Bacha, Scherza, Larghetta z koncertu Chopina i preludyum Des-dur, które zajęło miejsce zapowiedzianej etudy. Ceniona pianistka krakowska zdobyła w występie tylko równe uznanie za wartość muzyczną swojej gry, jak za nigdy nie zawodzącą gotowość współdziałania dla celów humanitarnych. Tym razem były to cele opieki wojennej.

Z. G.

Rusini a wyodrębnienie Galicyi.

O posiedzeniu rusińskiej reprezentacyi parlamentarnej, jaka odbyła się w dn. 7. bm. pod przewodnictwem posła Romańczuka zamieszczają pisma wiedeńskie następujący komunikat:

Po podaniu przez przewodniczącego do wiadomości, iż prezydya ukraińskiego klubu parlamentarnego tudzież ukraińskiej Rady narodowej złożyły swe mandaty, zdał dr. Kost' Lewicki obszernie sprawę z rokowań z rządem podczas wojny, przyczem z naciskiem podniósł, iż zmarły prezydent ministrów hr. Stuergkh kilkakrotnie — poraz ostatni jeszcze w dniu 10. października b. r. — zapewniał go o nieodmiennem postanowieniu miarodajnych czynników państwa, by Galicyę wschodnią podnieść do rzędu odrębnego kraju koronnego z ukraińskim samorządem (Selbstverwaltung).

Następnie po ożywionej dyskusyi uchwalono następujące uroczyste zastrzeżenie prawne:

„Nasza ziemia, ukraińskie Królestwo Galicyi i Lodomeryi, zostało wcielone do austro-węgierskiej monarchii na podstawie praw dziedziczenia dynastyi Habsburgów. Przez późniejsze przyłączenie do tego ukraińskiego Królestwa polskich obszarów, Wielkiego Księstwa Krakowskiego, księstw zatorskiego i oświęcimskiego, zostały zespolone w jeden kraj koronny dwa różne pod względem narodowym i historycznym kraje, przez co w sztuczny sposób utworzono drogę do rządów polskiej większości nad ukraińskim narodem w Galicyi i Lodomeryi.

Naród ukraiński Austryi wspomnianej jedności tego kraju koronnego nigdy nie uznawał, lecz zawsze przeciw niej uroczyście i stanowczo protestował, i niewzruszenie obstawał przy przyrodzonych prawach do samorządu swego narodowego terytoryum.

Zapowiedziane wyodrębnienie Galicyi narusza najgłębiej historyczne i ostatnio uzyskane prawa narodu ukraińskiego i czwarty z rzędu największy naród państwa wydaje nieograniczonej władzy jego narodowego przeciwnika.

Naród ukraiński wyodrębnienia Galicyi pod polskiem panowaniem nigdy nie uzna i nigdy nie zrzeknie się prawa samorządu narodowych obszarów i utworzenia osobnego ukraińskiego kraju koronnego w ramach Austryi“.

Ustępując ze stanowiska wiceprezydenta ukraińskiej Rady narodowej wystosował bawiący obecnie w Berlinie poseł Wassilko następujące pismo na ręce prezesa Rady, Dra Lewickiego:

Ukonstytuowanie się w swoim czasie ogólnej ukraińskiej Rady narodowej miało podwójny cel: porozumienie się z rządem naszym i niemieckim co do przygotowania akcyi oswobodzenia naszych ukraińskich braci, oraz ustalenie stosunku ludności ukraińskiej w Austryi i przyznanie jej rozwoju odpowiednio do jej stałych uczuć dla dynastyi monarchii, jak również odpowiednio do celów militarnych mocarstw centralnych na przyszłość, według doświadczeń obecnej wojny. Wydany w dniu 5 b. m., w porozumieniu obu monarchów, manifest o utworzeniu Królestwa Polskiego, mającego — według zapowiedzi — obejmować bardzo znaczne obszary, które historycznie [illegible] są ukraińskimi i branie pod uwagę [illegible] dalszych, czysto ukraińskich, a obecnie jeszcze na terenie wojennym wojsk sprzymierzonych leżących gubernij rosyjskich; dalej: ponieważ wydane równocześnie pismo odręczne naszego monarchy do austryackiego prezydenta ministrów zapowiada rozszerzenie autonomii Galicyi, co dotyka przyszłości milionowej ludności ukraińskiej tego kraju, czynią czynność naszej Rady narodowej zupełnie illuzoryczną. Lecz chodzi tu o postanowienia monarchów. W konsekwencyi tego miałem na najbliższem posiedzeniu Rady narodowej wypowiedzieć moje niezmienne przekonanie, co do rozwiązania naszej Rady. Niestety, staje temu na przeszkodzie zły stan mego zdrowia i dlatego muszę się ograniczyć do zgłoszenia Panu Prezydentowi mego wystąpienia z prezydyum Rady narodowej. Napełnia mnie niezachwiane przekonanie, że zarówno ja, jak i cała ukraińska Rada narodowa, są zbyteczne. Prosząc, aby to pismo zostało podane do wiadomości Rady narodowej, rozstaję się z Panami ze złamanem sercem.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9 listopada 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 8 bm.:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Na północ od Sommy czynność bojowa przez cały dzień nie przekroczyła umiarkowanych granic. Nocne angielskie ataki między Le Sars i Gueudecourt złamały się w naszym ogniu. Na południe od Sommy atakowali Francuzi z obu stron Ablaincourt. Nasze wysunięte naprzód oddziały w południowej części Ablancourt zostały wstecz wciśnięte. Wieś Pressoire została utracona. Na północnem skrzydle atakowem nieprzyjaciel został odparty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Żywe walki artyleryi w obszarze Mozy.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Front generała kawaleryi arcyks. Karola: Odcinek Teolgyes był także wczoraj widownią żywych walk. Przeciwnik odniósł dalsze małe korzyści. Na wschód od przełęczy Bodza odebraliśmy Rumunom z powrotem części naszych stanowisk na wzgórzach zajętych przez nich w ostatnich dniach. W przełęczy Tatarhavas odparto nieprzyjacielskie ataki. Sukces w okolicy Spiny można było dalej wyzyskać. Ilość jeńców wzrosła.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Żadnych szczególnych wydarzeń.

Front macedoński: Nieprzyjacielskie ataki w łuku Czerny pozostały bez skutku. Żywa czynność artyleryi koło Belasicy i na froncie Strumy.

Pierwszy gen. kwatermistrz. **Ludendorf.**

Ataki austro-węgierskich samolotów.

Wiedeń, dnia 9 listopada 1916.

Urzędowo ogłaszają dnia 8 bm.

Dnia 7 bm. popołudniu rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bomby na miasta Rovigno, Parenzo i Cittonuova. Nie wyrządzono nawet najmniejszej szkody i nikt też nie został zraniony. Nasze samoloty wzniosły się dla pościgu. Kierownik porucznik liniowy Drakulic zestrzelił jednego nieprzyjacielskiego lotnika, który opadł obok stojących na pełnem morzu. Torpedowce zaatakowane bombami przez nasze samoloty oddaliły się w kierunku nieprzyjacielskich wybrzeży. Wieczorem tego samego dnia rzucił również bezskutecznie, bomby jeden nieprzyjacielski lotnik koło Umago. — Nasze hydroplany obrzuciły wieczorem bardzo skutecznie bombami wojskowe objekty w Vermigliano i Monfalcone, poczem nieuszkodzone powróciły.

Komenda floty.

Ochotnicza armia polska.

Wiedeń. (B. Kor.) „Dziennik rozporządzeń“ ces. i król. jen. gubernatorstwa wojskowego dla austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego w Polsce zamieszcza następującą proklamacyę:

Do ludności jenerał gubernatorstwa lubelskiego i warszawskiego!

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw Austro-Węgier i Niemiec oznajmili wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego samodzielnego Królestwa polskiego. W ten sposób urzeczywistnia się najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło zdawało się na próżno żywiliście.

Powaga niebezpieczeństwa tych ciężkich chwil wojennych, oraz troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas zachować zarząd nowego państwa waszego tymczasowo jeszcze w naszych rękach. Pragniemy jednak chętnie dać mu już teraz przy waszym współudziale stopniowo urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie państwa waszego, jego ukształtowanie i bezpieczeństwo.

Na pierwszem miejscu wojsko polskie.

Nie ustał jeszcze bój z Rosyą, w walce tej i wy pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas jako ochotnicy; pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad waszym prześladowcą.

Mężnie i z wielką chlubą walczyli obok nas bracia wasi z legionów polskich. Wstępujcie w ich ślady w nowo powstać mających oddziałach wojskowych, które w przyszłości złączone z legionami utworzą polskie wojsko. Będzie ono dla nowego państwa silną podporą i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz.

Pod narodowymi waszymi barwami i [illegible], które nadewszystko umiłowaliście, macie osłaniać ojczyznę waszą. Znamy waszą odwagę i płomienną waszą miłość ojczyzny — to też wzywamy was do boju przy naszym boku.

Zgromadźcie waszych, do broni zdolnych mężów za przykładem walecznych legionów polskich i połóżcie we wspólnej na razie pracy z niemiecką i sprzymierzoną z nią austryacko-węgierską armią podwaliny pod armię polską, w której pełne chwały tradycye waszych dziejów wojennych odżyją na nowo we wierności i męstwie waszych żołnierzy.

Ces. niemiecki jenerał-gub. **Beseler.**

C. i k. austro-węg. jen. gub. wojskowy **Kuk.**

Uniwersytet budapeszteński do wszechnicy warszawskiej.

Budapeszt. (B. Kor.) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu senatu tut. uniwersytetu na wniosek prof. Kmethy'ego postanowił wysłać do królewskiego uniwersytetu polskiego w Warszawie następujące psimo powitalne: Dzisiaj, kiedy nasz wzniosły apostolski król wraz z dostojnym cesarzem państwa niemieckiego na oswobodzonym przez zwycięską broń obszarze polskim proklamuje samodzielne konstytucyjne Królestwo polskie, ten dziejowy, twórczy, moralnie i politycznie tak doniosły fakt także w sercach narodu węgierskiego, oddawna z narodem polskim zbratanego, wywołuje radość i zadowolenie. Najstarszy uniwersytet w państwie węgierskiem, król. węg. uniwersytet budapeszteński przesyła braterskie pozdrowienia, uniwersytetowi Królestwa polskiego, który był także potężnym czynnikiem odrodzenia Polski i wznosi do Wszechmocnego modły, by uniwersytety węgierskie i polskie w niezamąconej przyszłości mogły w umysłach swych obywateli akademickich utrzymywać te kilka już wieków trwające uczucia sympatyi, które między obu narodami, które tak wiele przecierpiały, nie zagasły. Nierozerwalne węzły tworzyć bedą podstawę szczęśliwej przyszłości naszych narodów.

Z Królestwa.

W Radomiu.

Lublin. (B. Kor.) „Głos Radomski“ pisze: Wolą mocarstw centralnych Królestwo polskie stanęło w rzędzie samodzielnych państw. Akt ten przyjmujemy w pełnem uznaniu chwili, jakoteż w pełnej godności narodu, który otrzymał z powrotem to, co od stuleci było jego najświętszem dobrem: swe naturalne prawo do życia i rozwoju. Przekonani do głębi o historycznej sprawiedliwości losu nie straciliśmy nigdy nadziei, że Polska znowu powstanie. Obecnie akt proklamacyi powiada że przychodzi odrodzenie wolnego i samodzielnego państwa, które cieszyć się będzie własnem życiem narodowem. Przyjmujemy w sercach naszych ten akt jako wyraz woli monarchów państw sprzymierzonych, którzy działają równie dobrze w naszym interesie swego państwa. Przekonani jesteśmy duchem i sercem, że ta obietnica zrządzeniem Boskiem, przy całem koniecznem uwzględnieniu położenia w danej chwili, będzie spełnioną w duchu wolnej niepodzielnej jednolitej i w sobie wzmocnionej ojczyzny.

W Kielcach.

Lublin. B. Kor. „Gazeta Kielecka“ pisze: Historyczny dzień 5 listopada wypogodził czoła wszystkich patryotów. Z wysokości dwu tronów w sposób uroczysty zagwarantowano Królestwu polskiemu wolność, samoistność i państwowość. Dzień ten musi na zawsze pozostać w naszej pamięci.

Dziennik przynosi następnie szczegółowe sprawozdanie o uroczystościach w Kielcach, podczas których prezydent miasta Kozłowicz imieniem ludności wyraził podziękę, oświadczając: Przyjęci jesteśmy historyczną doniosłością chwili i wdzięcznością dla Boga Wszechmocnego, który pozwolił Polakom dożyć chwili, kiedy uczucie prawa mocarstw centralnych wyrównało bezprawie, jakie Polacy od półtora stulecia znosili. Mowca prosił komendanta obwodu, by przesłał do stóp potężnych sprzymierzonych monarchów podziękowanie ludności i zakończył trzechkrotnym entuzyastycznie przyjętym okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma. Po południu urządzono w Kielcach uroczysty pochód, podczas którego wygłoszono patryotyczne mowy.

Ze Lwowa.

Program obchodu.

Lwów. (B. Kor.) Na zaproszenie rady przybocznej i delegacyi NKN odbyło się wczoraj zebranie komitetu obywatelskiego z prezesem prof. Fiedlerem na czele. Radca Wydziału kraj. Sawczyński przedstawił następujący program obchodu: W czwartek odbędzie się w kościele archikatedralnym nabożeństwo dziękczynne, które odprawi Eksc. X. arcybiskup Bilczewski, w sobotę zaś w katedrze ormiańskiej, które odprawi Eksc. X. arcybiskup Teodorowicz. W sobotę i niedzielę miasto będzie iluminowane nalepkami. W sobotę popoł. wystawiony będzie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami“ wieczorem zaś opera „Straszny dwór“ oraz apoteoza walk o niepodległość. Dochód przeznaczono na zaopatrzenie wdów i sierot po legionistach i na opiekę legionową. W niedzielę odbędzie się uroczyste zebranie, na którem wygłosi przemówienie prof. uniw. dr. Balzer.

Manifestacya gminy wyznaniowej żydowskiej.

Lwów (B. Kor.) Na uroczystem posiedzeniu Rady przybocznej reprezentacyi izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie, przy współudziale przedstawicieli wszystkich instytucyi gminy wyznaniowej i ludności żydowskiej wygłosił komisarz rząd. dr. Wasser przemowę, w której oświadczył: My żydzi pamiętamy i pamiętać musimy, że Polska w czasach swej państwowej świetności zawsze była dla nas matką i najwięksi i najdzielniejsi królowie polscy byli obrońcami żydów i orędownikami ich praw w czasach, gdy dola nasza w różnych krajach i państwach była straszna. Tu w Polsce znaleźliśmy warunki rozwoju naszych sił duchowych i materyalnych, gdyż naród polski i jego serce zawsze było szlachetne i sprawiedliwe. Wspomniał następnie o wiekopomnej konstytucyi 3. maja, poczem podniósł, że ilekroć naród polski w czasach porozbiorowych porywał się do wielkich czynów, zawsze znachodził u żydów echo. Także teraz młodzież żydowska zasiliła szeregi legionów, których waleczności oddajemy hołd i cześć. Ten właśnie fakt jakoteż ośmiowiekowa wspólna praca napawa żydów nadzieją, że Polska niepodległa podejmie i snuć będzie dalej świetlaną nić zasady konstytucyi 3 maja. Mowę zakończył okrzykiem: Niech żyje wolna niepodległa Polska. Okrzyk powtórzono z zapałem. Następnie uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza, dalej telegramy powitalne do rady miejskiej warszawskiej, do rektora Brudzińskiego i do komendy legionów.

Ataki angielskich łodzi.

Londyn. Admiralicya obwieszcza: dn. 7. bm. Angielska łódź podwodna, operująca na Morzu północnem, wyrzuciła przedwczoraj w pobliżu wybrzeży duńskich torpedę na niemiecki okręt bojowy. klasy dreadnoughta. Okręt został trafiony. Wielkość szkody nie jest znana.

Londyn. (B. Kor.) Admiralicya podaje do wczorajszego sprawozdania, że nadeszło jeszcze dalsze doniesienie komendanta łodzi podwodnej, według którego dwa dreadnoughty klasy Kain“ zostały trafione.

Wojna z Włochami.

Włoskie apetyty.

Wiedeń. Paryski „Temps“ donosi, iż prasa włoska zajmuje się obecnie w licznych artykułach przyszłością Małej Azyi. Jednomyślnie podkreśla ona wielkie jej znaczenie, szczególnie w handlu światowym. „Corriere della Sera“ podnosi, jak wielką kwestyą żywotną jest dla Włoch i sprzymierzeńców zapewnienie sobie wspomnianego obszaru zbytu, i kończy słowami: Przyszłość Włoch zależy w przeważającej mierze od posiadania Małej Azyi.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 6. b. m.: W dolinie Concei odparliśmy atak na nasze wysunięte stanowiska. W dolinie Astico i na płaskowzgórzu Asiago działalność nieprzyjacielskiej artyleryi przez nas zwalczana.

Na Krasie zaatakowały wojska nieprzyjacielskie w nocy na 5. b. m. nasze stanowiska w kierunku Lukatic, lecz zostały bagnetami odparte. Bombardowaliśmy urządzenia wojskowe w Konstanjevicy. Nasza piechota posuwając się naprzód, sprostowała kilka odcinków frontu i wzięła około 50 jeńców. Doniesion nam o nadzwyczaj ożywionym ruchu na linii kolejowej z Tryestu do Opciny.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 7. b. m. popoł.: Od 1. lipca do 1. listopada wzięli Francuzi i Anglicy nad Sommą do niewoli 71.532 żołnierzy niemieckich wraz z 1449 oficerami. W tym czasie zdobyto 173 dział polowych, 130 ciężkich, 215 moździerzy okopowych i 988 karabinów maszynowych. Udział Francuzów w powyższym wykazie wyraża się w cyfrach 40.796 żołnierzy wraz z 800 oficerami, 77 dział polnych i 101 ciężkich, 104 moździerzy i 535 karabinów maszynowych.

Z frontu, oprócz walki działowej nad Sommą i nad Mozą nie ma nic do doniesienia.

Śmierć ks. Henryka bawarskiego.

Monachium (B. Kor.) Książe Henryk bawarski, który d. 7. bm. z okazyi rekognoskowania został ciężko zraniony, zmarł w nocy z d. 7. na 8. bm.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dn. 6. bm.: Na froncie zachodnim w Mołdawii położenie niezmienione. W dolinie Buzen i Bratocea są w toku walki. W dolinie Prahova odparliśmy ataki nieprzyjacielskie przeciw naszemu centrum i prawemu skrzydłu. Walki toczą się jeszcze. W północnej części doliny Tergulni i w obszarze Dragoslavele ostrzeliwanie działowe. Na lewym brzegu Aluty gwałtowna walka koło Rakowicy. W dolinie Jiu otrzymał przeciwnik posiłki; zaniechaliśmy pościgu. Front południowy. Walka działowa wzdłuż Dunaju. W Dobrudży zmusiliśmy wysunięte naprzód oddziały nieprzyjacielskie do cofnięcia się. Nieprzyjaciel skierował swój ogień na wsie Daoni(?), Garliciu, Rahman i Hocidar.

Komunikat turecki.

Konstantynopol (B. Kor.) Główna kwatera ogłasza dn. 7. bm.: Front Tygrysu. Na południe od stanowiska Fellahie nasi ochotnicy rozbili szwadron nieprzyjacielskiej konnicy i zmusili do odwrotu dwa bataliony piechoty.. Front kaukaski: Na prawem skrzydle potyczki dla nas korzystne. W centrum rozprószyliśmy nieprzyjaciela naszym skutecznym ogniem. Na lewem skrzydle próby atakowe nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych odparliśmy ze skutkiem. Na wyspę Kekowa, na zachód od Adalia, od dawna służącą za schronisko dla rozbójników, którzy pod osłoną nieprzyjacielskiej floty nagle pojawiali się na naszych wybrzeżach i plądrowali, wykonaliśmy niespodziany atak, który zakończył się pełnym sukcesem. Zdobyliśmy wielką ilość karabinów, zapasy maki i bydła. Bandyci mieli stu zabitych. Pojmaliśmy także kilku, którzy zostali powieszeni.

Na innych frontach nic znaczącego.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 9 listopada).

Przed posiedzeniem Koła sejmowego.

Wiedeń. (B. Kor.) Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że przed posiedzeinem Koła sejmowego, wyznaczonem na niedzielę dn. 12. bm. w południe w sali Rady miasta Krakowa, odbędzie się o godz. 10 w kościele Panny Maryi dziękczynne nabożeństwo, które celebrować będzie X. arcybiskup Symon.

Podziękowanie Wydziału krajowego.

Biała. (B. Kor.) Wydział krajowy na osobnem nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem d. 6. bm. dał wyraz radości z powodu proklamowania niezawisłego państwa polskiego, i wielkiej wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana za pismo odręczne o rozszerzeniu samorządu kraju. Wyrazy tych uczuć złoży osobiście u stóp Tronu JEksc. p. Marszałek Niezabitowski.

Ogałacanie greckich sił zbrojnych.

Medyolan (B. Kor.) „Secolo“ donosi z Aten: Nowa nota admirała francuskiego zawiadamia rząd grecki, że sprzymierzeńcy obsadzili arsenał oraz zajęli całą grecką flotę łodzi podwodnych i składy amunicyi, znajdujące się na wyspie Leros.

Wyjazd cara na front.

Carskie Sioło. (B. Kor. Aj. tel. petersb.) **Car z** wielkim księciem następcą tronu odjechał na front.

Niemcy a nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Berlin. (B. Kor.) Dzienniki omawiając wybór Hughesa oświadczają, że wybór w niczem nie zmienia stosunku Stanów Zjednoczonych do Niemiec.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „GŁOSU NARODU“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Dzienniku Piotrogrodzkim“; ;;Gazecie Polskiej“; ;;Kuryerze Mińskim“ i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1., przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Tadeusza i Kazimierza Grafów, mieszkających w Moskwie, Kozicki zaułek 2 m. 267, zawiadamia Zofia Hubicka, iż wiadomości od Was otrzymane. Ojciec rok temu umarł. Majątek w możliwym stanie wydzierżawiony. Mieczkowscy byli dwa razy w sprawach majątkowych. Ignaś gospodaruje. Wszyscy są zdrowi. Pisma polskie w Rosyi proszone są o przedruk. 6771

Leon Brama, Kielce, ul. Franciszka Józefa nr. 28, zawiadamia Brata Dawidowi Brama mieszka u hrabiego Łubieńskiego, Piotrogród, ul. Karawanna, nr. 18 m. 5, kantor Techniczny, — że wszyscy są zdrowi, otrzymaliśmy od Ciebie 476 koron, lecz to zamała, oczekujemy od Ciebie większej sumy, przysyłaj pieniądze tą samą drogą, — Lolek dobrze wygląda, jest u matki, byłem niedawno u niego, Rubin zdrów, odwiedza nas często, odpowiedz zaraz. 6001

Aleksandra Uznańska p. Czudec Galicya, prosi znajomych przebywających w niewoli rosyjskiej o jakąkolwiek wiadomość o mem synie ZdzisławieWiktorze pomocniku 3 p. Dr. mającego zginąć rzekomo pod Dobronowicami dn. 4 czerwca 1916 r. 6908

Czesławowa Dowbor-Muśnicka w Żytomierzu, Józefowa Dowbor-Muśnicka w Doroneżu Bolszaja Sadowaja 23, proszą o wiadomość o bracie Konstantym Adamowskim i wujach Adamowska i Herniczkowa Bronowice, poczta Puławy. Gazety rosyjskie prosimy przedrukować. 6706

Nagroda. Uprasza się każdego, ktoby cokolwiek wiedział lub słyszał o zaginionym od jesieni 1914 r. kadecie **Hans Pollatschek** z Aussig a E. (Czechy) raczy zgłosić u Radcy Cesarskiego **H. Pollatschek** w Aussig w Czechach (Austrya). Za autentyczne wiadomości wynagrodzenie. U[illegible] się wszystkie dzienniki polskie i rosyjskie o powtórzenie niniejszego og[illegible]enia. 6659

[illegible] z Piotrkowa zawiadamia braci swoich [illegible]ch w Rosyi: **Feliksa w Kurzowej, gub. Kijowskiej p. Dubowa, Edmunda w armii czynnej i Ignacego w Ekatorynodarze Grafskaja 14, że Matka i reszta braci i siostry są zdrowi.** Włodek w Niemczech. Listy przesyłać można przez Szwecyę (Stockholm Wallingatan 28 Komitet Polski) pieniądze też. List do Ignacego wysłany tą drogą miesiąc temu. 6736

Żona Andrzeja **Rakowskiego** jeńca cywilnego wysłanego do Darynszowa poczta Duchowszczyna Smoleńskiej gub. prosi męża swego lub pp. Koszutskich tamże zamieszkałych o wiadomość tą samą drogą o Andzeja Rakowskim. Ja pozostaję na dawnem miejscu. 6729

Maciej Szczepaniak Radonice Galicya prosi [illegible] wiedział o miejscu zamieszkania żony Paraicki Szczepaniak z dwojgiem dzieci która wyjechała do Rosyi w czerwcu 1915. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 6728

Dr Michał Seńkowski w Krakowie zawiadamia Aleksandra Seńkowskiego w Kijewie Central Garage że w rodzinie wszyscy zdrowi. matka w Krokowie, ostatnia kartka przyszła z 17 sierpnia od nas dużo kartek wyszło. Prosimy o wiadomość drogą gazety. 6727

Jesteśmy zdrowi, za pieniądzo dziękujemy. Chłopczyk zdrow, rośnie dobrze. Oczekujemy Twego przyjazdu. **Stanisława Kryczko.** 6977

Natalja Hertz zawiadamia Dr. Włodzimierza Hertza w **Niżnim-Nowgorodzie**, że są wszyscy zdrowi, od pół roku nie mają żadnych wiadomości. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. 6976

Rodzina Drzewieckiego Józefa, Warszawa ul. Freta, prosi o wiadomość tą samą drogą. Wszyscy zdrowi, czy listy odebrałeś? Co się stało z Józią? 6975

Wacław Będzikowski, Warszawa, Nowo-Aleksandryjska 71, zapytuje braci Aleksandra i Adama, czy żyją i są zdrowi? W domu wszyscy zdrowi. Odpowiedź tą samą drogą. 6974

Do Dr. Tomkowicza w Mińsku gub.: Rothertowie, Warszawa, Mokotowska 37, proszą o wiadomość tą samą drogą. Czy pisał do Doktora syn p. Wasilewskiej? 6973

Rotherowie zawiadamiają Kazimierza Petrulis, Kazań, Gospitalnaja 37, że są wszyscy zdrowi — proszą o wiadomość tą samą drogą, czy wszyscy zdrowi? 6972

Młodzianowska, Warszawa, Wilcza 54 a, zawiadamia Ihnatowiczów, Tołoczyn, Gabryjelów, gub. Mohylewska. że z synem i rodzicami zdrowa jest. Pieniądze otrzymała. Gdzie jest mój mąż? Czy wszyscy są zdrowi? Odpowiedź tą drogą. 6964

Samara, **Kazimiera Radwan**, Syn Jaś słabowity, skrofuliczny, wymaga odżywiania i kuracyi, potrzebujemy pieniędzy. Przyślijcie przekazem bankowym, adres: Warszawa, Natolińska 10, mieszkanie 21, Kazimiera Radwan. 6970

Gabriel Skrzyński, Gostków pod Łęczycą, prosi o wiadomość tą samą drogą o synu Ludwiku Skrzyńskim, który mieszkał ostatnio w Tokarzysku pow. Oszmiany, ewak. do Rosyi z początkiem września 1915 r. Wiadomości proszę przesłać pod adresem Królestwo Polskie, Warsz. generałgub., poczta Łęczyca gmina i majątek Gostków. 6969

Lucyna Thieme i Jadwiga Pawłowska, Warszawa, Hoża 42, zawiadamiają Maksymiliana Pawłowskiego w Bobrujsku, że Aleksander Thieme umarł. Prosimy o wiadomość i pieniądze. 6965

Petersburg, Małaja Posadskaja 4, brat Akserjo dla Salomonowicza. Jesteśmy zdrowi, oczekujemy wieści o Bronce i Jadwidze. 6971

Kociemska odpowiada mężowi Józefowi Kociemskiemu w Moskwie, Bolszajtiszyński zaułek 22; zdrowa, 126 rs. w lipcu otrzymała. Jak z Twoim zdrowiem? Proszę o pieniądze. Zasińska prosi o wiadomość i pieniądze od swojego męża. 6963

Ciechanowscy z pod Lipna odpowiadają Dr. Kołakowskiemu, że wiadomość otrzymali. Dzięki Bogu! żeście zdrowi. Mysię trzymamy z Lolkiem dobrze — tęsknimy niezmiernie. Kochany Waculek nie żyje. Gdzie są Woszczalscy? 6962

Aleksandra Węgrowska, Warszawa, Szczygla 10, zawiadamia córki: Stachę i Dadę, w gub. Mohylowskiej, poczta Sienno, majątek Konstantynów Nowackiego, że są wszyscy zdrowi — ale zaniepokojeni brakiem wiadomości. Jadwiga wyszła zamąż. Prosimy o jak najszybszą odpowiedź. Uprasza się gazety o przedruk. 6961

Stanisława Kołaczkowska (Towarzystwo Ochrony Kobiet) zawiadamia Maryę Kostecką w Kornaszówce. W Konarach pod Krakowem idzie gospodarstwo dobrze — niema szkód. Rządca jest i prowadzi wszystko dobrze. 6960

Piotr i Zofia Ambroziewicz, Warszawa, Złota 35, dziękują serdecznie Helenie i Rafałowi Karniewskim w Moskwie, Preczystienka 38, za wiadomość, którą odebrali. Jesteśmy wszyscy zdrowi — ale nam się nie świetnie powodzi. Marya Wyrzyk jest u swego brata. 6958

Edmund Rygier prosi o wiadomość, czy Roman Ojrzyński z żoną Zofią z Warszawy, przebywają obecnie w Moskwie i czy są zdrowi? My wszyscy mieszkamy w Krakowie. Gazety polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 6930

Stareńscy ze Starachowic donoszą Jerzemu Stareńskiemu w Piotrogradzie, że wsęyscy są zdrowi i na posadach, Rogowscy w Staruchowicach, Władkowie w Łagiewnikach. Ślemy pozdrowienia. 6707

Rogowscy ze Starachowic ślą Telakowskim pozdrowienia Maciejowskim Reknerom, Maryi Rogawskiej. W Warszawie i Lublinie wszyscy zdrowi, posady mamy. Rodzice bawili latem u nas. 6707

Karolowie **Bartmańscy** zawiadamiają Ludwika Kiszakiewicza w Saratowie Konstantynowska 6, że pozostają zdrowi na starym stanowisku, Emilowie również. — Korespondentki otrzymaliśmy i pisujemy. Z Julią korespondujemy. 7056

Białowiejska Zofia z mężem i córkami zawiadamia brata Stefana Cybulskiego dyrektorae gimn. św. Katarzyny w Petrogradzie Newski 32, że są zdrowi i zamieszkują w Opocznie, Zapolscy w Warszawie. 7055

Garztecka Zofia i Kazimiera zawiadamiają brata swego Stanisława Garzteckiego w Kijowie Kreszczatik o swojem ciężkiem położeniu. Ojciec umarł. Leonka pomagała dotąd swoimi funduszami teraz jest materyalnie wyczerpana. Jadzi dobrze. Ciotka Lodzia chora w Krakowie. Pomóżcie spiesznie. 7050

Garścia Franciszek żoną Heleną i Julian; **Łyssy** Ryszard Kreczyńska z dziećmi zdrowi. Proszą o wiadomości tą drogą przynajmniej o życiu. **Marceli, Elżbiety, Józefa księdza Pawła Garścia i Julii Łyssy** z dziećmi Kazią i Jancią, przebywających 1914 roku Byczkowce koło Czortkowa. Odpowiedź: Dalbor Maksymilian Lwów, Głowińskiego 25, II p. 7049

Julia Boguszewska zawiadamia męża swego Henryka, maszynistę z Lublina, obecnie w depot, że jest zdrowa, mieszka u Dobrowolskich w Kraśniku. Dzieci obecnie zdrowe. Stasio przechodził poważną i kosztowną chorobę. Od żadnego w Was do tej pory wiadomości nie mamy. Co się dzieje z Ludkiem i Wackiem? Ludomirowa mieszka z siostrą w Lublinie, prosi o wiaomość o mężu. 7041

Helena Bartnikowska z Lublina, Namiestnikowska 28, zawiadamia męża swego Władysławe, przebywającego w Rosyi w Turgajskiej obłasti, powiat Kurtanajski, wieś Worobijówka, że jest zdrowa wraz z dziećmi, tylko niespokojnat o niego. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 2 karty odebrała ostatnią w październiku z dnia 25. lipca. List z fotografią oraz 3 kartywysłała. Gdzie Mieciowie i Józiowie? Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 7043

Wydział kraiowy
Lw 103 125/916.

Ogłoszenie wezwania.

Postanowieniem c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z d. 26. sierpnia 1916. P. XVI. 181/16 3. został Wincenty hr. Łoś, zamieszkały w Krakowie, uznany niewłasnowolnym, a kuratorem jego ustanowiono Witolda hr. Łosia z Żyznowa ad Strzyżów. Wobec tego zaszła [illegible] do osoby Wincentego hr. Łosia przewidzia[illegible] art VIII. aktu fundacyjnego przeszkoda spełniania urzędu rozdawcy stypendyów z fundacyi ś. p. Feliksa Antoniego hr. Łosia.

Prawo rozdawania stypendyów z tej fundacyi należy do seniora rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów. Wrazie gdyby rzeczywisty senior nie mieszkał stale w obrębie monarchi austryacko-węgierskiej, jeżeliby był niewłasnowolnym lub z jakiejkolwiek innej przyczyny nie posiadał w całej pełni praw obywatelskich, wykonywane ma być przez cały czas trwania tego stanu rzeczy powyższe prawo rozdawnictwa przez tego najstarszego po nim członka rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów, u którego żadna z tych przeszkód nie zachodzi.

Wydział krajowy wzywa każdego, kto mniema, że w zastępstwie niesamowolnego rozdawcy ma na teraz prawo powyższego rozdawnictwa stypendów, aby zgłosił się pisemnie do Wydziału krajowego **najdalej do 1-go grudnia 1916.** a do pisma swego dołączył swą metrykę chrztu względnie urodzenia. tudzież dowody pochodzenia z rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów.

W Białej, dnia 1-go listopada 1916

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
2994

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.